Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 127 (2993)
ROK VII.

ŚRODA

ŁÓDŹ 28-V-52 A

ZPW im. P. Findera otrzymały sztandar przechodni CRZZ

WARSZAWA. — Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych podjął uchwałę o przyznaniu Zakładom Przemysłu Wełnianego im. P. Findera w Bielsku za wyniki produkcyjne, osiągnięte w I kwartale br. sztandaru przechodniego CRZZ, tytułu przodującego zakładu przemysłu włókienniczego i nagrody pieniężnej w wysokości 50 tys. złotych.

W pierwszym kwartale br. załoga wykonała plan w 108 proc., osiągając jednocześnie 100 proc planowanego asortymentu i o 0,2 proc. wyższą od planowanej jakość produkcji.

Do wielkiego sukcesu załogi ZPW im. P. Findera w dużym stopniu przyczynił się również czyn produkcyjny dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja.

Obóz pokoju unicestwi zbrodnicze plany

Robotnicza Łódź protestuje

przeciw podpisaniu „układu ogólnego"

Odwetowcom z Bonn i ich protektorom odpowiadamy czynem

ZPB im. Dzierżyńskiego stają do współzawodnictwa na apel ZPB im. Stalina

W sali teatralnej ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi odbyła się wczoraj wielka masówka robotnicza, w czasie której załoga wyraziła ostry i zdecydowany protest przeciw tzw. „układowi ogólnemu", podpisanemu ostatnio przez rządy USA, Anglii, Francji i rząd Trizonii.

Na sali zebrali się robotnicy z pierwszej zmiany, przedstawiciele rady zakładowej, fabrycznego komitetu obrońców pokoju i organizacji partyjnej. Aktualny referat wygłosił przewodniczący KOP, Zygmunt Olejniczak, po czym członek Komitetu Obrońców Pokoju, Janina Ofmańska odczytała projekt rezolucji.

W czasie odczytywania rezolucji na sali wznoszono okrzyki, wyrażające protest i oburzenie przeciwko agresywnym poczynaniom imperialistów.

— Precz z brudnymi łapami imperialistów od granicy na Odrze i Nysie!

— Niech żyje Chorąży pokoju Józef Stalin! Niech żyje pokój!

Burza oklasków, która zerwała się na sali po odczytaniu tekstu rezolucji, wyrażała stanowisko załogi ZPB im. Dzierżyńskiego w tej tak ważnej i aktualnej sprawie.

Padły również zobowiązania produkcyjne. Tak na przykład majster Marcinkowski wraz ze swoją grupą zobowiązał się podnieść wykonanie planu w maju i czerwcu ze 104,1 na 106,1 proc.

— Zwiększoną pracą będziemy pomagać w walce o utrwalenie pokoju — rzekł, składając zobowiązanie

Podobne zebrania protestacyjne odbyły się wczoraj w wielu innych zakładach, jak im. Stalina, Marchlewskiego, 1 Maja, Dubois, Harnama, Fornalskiej, Barlickiego, Strzelczyka, Wróblewskiego, Plater, Okrzei, Szymańskiego, Kunickiego, Dyw. Kościuszkowskiej, Armii Ludowej i Rychlińskiego.

* * *

W drugiej części zebrania załoga im. Dzierżyńskiego odpowiedziała na apel przędzalń ZPB im. Stalina, wzywający do udziału we współzawodnictwie o tytuł najlepszej prządki, zespołu majsterskiego i przędzalni w kraju.

Po omówieniu wezwania załogi zakładów stalinowskich przez wiceprzewodniczącego rady zakładowej, Bolesława Wentla, posypały się zobowiązania prządek. Tak więc: Kubis, Przybylska i Ogrodnik postanowiły w odpowiedzi na apel podnieść w swej „trójce" wykonanie bazy o pół procent i przystąpić do współzawodnictwa o tytuł najlepszej „trójki" przędzalniczej w Polsce. Mąż zaufania — Zofia Kowalska zobowiązała się dla nadrobienia zaległości w produkcji pracować przy warsztacie po normalnych zajęciach. (fb)

Ryszard Olasek przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

Ob. Ryszard Olasek urodził się w 1910 r. w rodzinie robotniczej w Żyrardowie. Mając lat 17, rozpoczyna pracę w Łodzi jako praktykant pończoszniczy w fabryce B-ci Seidenwurm (obecnie ZPP im. Zubrzyckiego).

Już wówczas bierze czynny udział w ruchu związkowym i w r. 1934 jest współorganizatorem klasowego Związku Zaw. Pończoszników i Dziewiarzy. W tym samym roku wstępuje do Komunistycznej Partii Polski.

W latach od 1936—39 tow. Olasek jest przewodniczącym Zw. Zaw. Pończoszników i Dziewiarzy. W tym czasie prowadzi szeroką akcję uświadamiającą wśród robotników łódzkich, organizuje liczne strajki i wystąpienia przeciw reżimowi sanacyjnemu.

Okupacja nie przerwała pracy politycznej Ryszarda Olaska. W r. 1940 rozpoczyna działalność konspiracyjną, na skutek czego w r. 1941 zostaje aresztowany przez Gestapo. Przebywa w więzieniach przy ul. Sterlinga i na Radogoszczu, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, przebywa tam do końca wojny.

Natychmiast po powrocie do kraju ob. Olasek wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. W roku 1946 zostaje dyrektorem Śródmiejsko-Łódzkich Zakładów Przemysłu Pończoszniczego, a następnie dyrektorem ZPP im. Zubrzyckiego.

Kolejno pełni funkcje przewodniczącego Zw. Branżowego Dziewiarzy i Pończoszników, następnie zostaje członkiem Prezydium Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy. W roku 1951 ob. Olasek zostaje powołany na stanowisko kierownika Wydz. Ekonomicznego Komitetu Łódzkiego PZPR.

(O wyborze Ryszarda Olaska na stanowisko przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi piszemy na str. 5).

Mimo kampanii oszczerstw

Wzrost sił lewicy

wykazały wybory samorządowe we Włoszech

Oszukańcza ordynacja wyborcza pozbawia blok ludowy wielu mandatów

RZYM. — Ogłoszono pierwsze tymczasowe wyniki wyborów samorządowych, które odbyły się we Włoszech środkowych i południowych, na Sycylii i Sardynii oraz w kilku prowincjach Włoch północnych. Już pierwsze wyniki świadczą o wielkim wzroście sił lewicy oraz o ogromnym spadku głosów oddanych na chrześcijańską demokrację i zblokowane z nią partie.

W stolicy Włoch — w Rzymie blok lewicy wysunął się na pierwsze miejsce, zdobywając 314.243 głosy. Blok ludowy zyskał w Rzymie przeszło 71.600 głosów.

Chrześcijańska demokracja, mimo nie przebierającej w środkach propagandy, w której uczestniczył aktywnie Watykan, otrzymała 256.620 głosów. W roku 1948 chrześcijańska demokracja zdobyła 454.600 głosów.

Jednakowoż dzięki oszukańczej ordynacji wyborczej, blok chrześcijańsko - demokratyczny otrzymuje 53 mandaty w Radzie Miejskiej Rzymu, podczas gdy lewicy przyznano jedynie 16 mandatów.

Tak więc na wybór jednego kandydata bloku ludowego potrzeba było około 20.000 głosów, podczas gdy na jednego kandydata bloku chrześcijańsko - demokratycznego przypadało 7.000 głosów.

Z dotychczasowych częściowych wyników obliczono, że w samych tylko stolicach prowincji, w których odbyły się wybory samorządowe, blok ludowy otrzymał przeszło 200.000 głosów więcej, niż w wyborach w roku 1948, a chrześcijańska demokracja straciła przeszło pół miliona głosów.

Dziennik „Unita" pisze na marginesie dotychczasowych wyników wyborów: „Jest rzeczą oczywistą i dla każdego widoczną, że siły ludowe wszędzie wzmocniły się i wzrosły, podczas gdy chrześcijańska demokracja znalazła się na równi pochyłej.

Wybory — pisze dalej „Unita" wykazały również wzrost sił faszyzmu — przede wszystkim w Neapolu. Odpowiedzialność za to ponosi chrześcijańska demokracja, która stwarza warunki rozwoju neofaszyzmu".

Metody zastraszania i fałszerstw stosuje partia de Gasperi w wyborach samorządowych

RZYM. — Sekretariat Włoskiej Partii Komunistycznej opublikował oświadczenie w związku z wyborami samorządowymi we Włoszech.

Oświadczenie stwierdza, że wiadomości napływające z wszystkich miast i okręgów, w których odbyły się wybory, i dotyczące zarówno ostatniego okresu kampanii wyborczej, jak i przebiegu głosowania w dniach 25 i 26 maja, demaskują niezliczoną ilość prób zastraszania, przekupstwa i fałszerstw dokonanych przez partię chrześcijańsko-demokratyczną i przedstawicieli duchowieństwa za zgodą i przy pomocy władz.

Sekretariat partii komunistycznej podkreśla, że „walka o uczciwe i niesfałszowane wybory jest ważną częścią składową walki o demokrację we Włoszech".

W ramach rozbudowy Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego powstaje jedna z najnowocześniejszych w Polsce wykończalnia tkanin bawełnianych. Urządzeń do wykończalni, która będzie uruchomiona jeszcze w ciągu br., dostarcza niemal całkowicie NRD. W chwili obecnej prowadzone są prace montażowe i instalacyjne. Roboty montażowe przeprowadza brygada Józefa Czupryniaka, wykonująca 193 procent normy.

Na zdjęciu: brygada Czupryniaka montuje magiel hydrauliczny.

Wyszły na jaw dalsze zbrodnie amerykańskie

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, wyszło obecnie na jaw, że w dniu 10 kwietnia Amerykanie podczas przeprowadzania przymusowej „selekcji" w jednym z obozów na wyspie Kożedo zamordowali i zranili 60 jeńców koreańskich i chińskich.

Na wyspę Kożedo — „wyspę śmierci", jak ją obecnie nazywają — przybyły nowe oddziały wojsk amerykańskich, angielskich i kanadyjskich. Skoncentrowano tam czołgi i samochody zaopatrzone w miotacze ognia. Osoby cywilne zostały z wyspy usunięte.

Zmusimy imperialistów do odwrotu!

(Z rezolucji Rady Narodowej m. Łodzi)

Rada Narodowa m. Łodzi, jako reprezentantka mas pracujących Łodzi, zebrana na VI sesji w dniu 27 maja 1952 r., — na wiadomość o podpisaniu tzw. „układu ogólnego" między rządem USA, Anglii i Francji, a tak zwanym rządem niemiecko - zachodnim w Bonn — wyraża ostry i kategoryczny protest przeciwko temu układowi wojny, skierowanemu przeciwko Polsce i wszystkim miłującym pokój narodom.

Rada Narodowa m. Łodzi przesyła bojowe pozdrowienia Niemieckiej Republice Demokratycznej, niemieckim obrońcom pokoju, walczącym o zjednoczenie swego kraju przeciwko wojennym planom imperialistycznych okupantów i zaprzedanej im kliki wojennej tzw. rządu Adenauera.

Na wojenne plany imperialistów, odwetowców niemieckich, robotnicza Łódź odpowiada wzmożonym wysiłkiem pracy dla wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych naszej Ojczyzny, dla zwiększenia wkładu w walkę o pokój między narodami.

Rada Narodowa m. Łodzi jest głęboko przekonana, że światowy obóz obrońców pokoju pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego, przeważając nad siłami wojny — potrafi zmusić imperialistów do odwrotu, nie dopuści do wprowadzenia w życie „układu ogólnego", umocni pokój między narodami.

Wśród protestów ludu Francji

Generał-dżuma w Paryżu

Układ o agresywnej „wspólnocie europejskiej" podpisany na rozkaz Achesona

PARYŻ. — We wtorek w południe przybył na lotnisko paryskie Orly generał Ridgway. Na lotnisku powitał go minister Pleven, gen. Eisenhower, gen. Juin oraz szereg innych osobistości oficjalnych.

Lotnisko Orly od samego rana było otoczone kordonami policji i gwardii ruchomej. Zarówno wokół lotniska, jak i wzdłuż całej trasy przejazdu Ridgwaya skoncentrowano ponad 20 tysięcy policjantów.

Mimo skoncentrowania tak wielkich sił policyjnych, władze nie zdążyły zamalować wzdłuż drogi wszystkich napisów „Ridgway go home", wymalowanych na murach domów.

W całej Francji szerzy się ruch protestacyjny przeciwko przybyciu do Paryża gen. Ridgwaya. Na środę wieczór zapowiedziane zostały demonstracje protestacyjne we wszystkich niemal departamentach Francji.

Powszechna Konfederacja Pracy ogłosiła deklarację, wzywającą wszystkie organizacje i wszystkich pracujących, by w środę przyłączyli się do akcji ludu francuskiego protestującego przeciwko przybyciu do Paryża kata narodu koreańskiego.

PARYŻ. — Dnia 27 bm. podpisany został w Paryżu układ w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej". Podpisy swe złożyli Adenauer oraz ministrowie Spraw Zagranicznych Francji, Belgii, Włoch, Holandii i Luksemburga.

Podczas podpisywania obecni byli m. in. sekretarz stanu USA, Acheson, minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii, Eden, oraz sekretarz generalny agresywnego bloku atlantyckiego, Ismay.

Układ w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej" jest ściśle związany z wojennym „układem ogólnym". Reguluje on sprawy dotyczące przyspieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia Trizonii do agresywnego bloku atlantyckiego.

Literaci polscy domagają się zwolnienia Stila

WARSZAWA. — W związku z haniebnym aresztowaniem redaktora naczelnego „l'Humanite", Andre Stila, Związek Literatów Polskich przesłał do premiera Francji, Antoine Pinay, następującą depeszę:

Związek Literatów Polskich, w imieniu wszystkich intelektualistów polskich, protestuje przeciwko haniebnemu aresztowaniu Andre Stila, wybitnego pisarza i laureata Nagrody Stalinowskiej, aresztowanego przez rząd rzekomo republikański na podstawie królewskiego dekretu wydanego przed przeszło 100 laty.

Andre Stil, protestując przeciwko przybyciu do Europy kata Korei, Ridgwaya, przemówił nie tylko w imieniu narodu francuskiego, lecz w imieniu wszystkich pokój miłujących ludzi. Domagamy się natychmiastowego zwolnienia Andre Stila.

Jednocześnie Związek Literatów Polskich wystosował do osadzonego w więzieniu Sante — redaktora naczelnego „l'Humanite", Andre Stila, depeszę, w której przesyła bohaterskiemu obrońcy pokoju wyrazy solidarności.

IV zjazd FDJ

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN dnia 27 bm. rozpoczął się w Lipsku IV zjazd Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ). W charakterze gości na zjazd przybyli m. in. wicepremier NRD Walter Ulbricht oraz przedstawiciele bratnich organizacji młodzieży z krajów zaprzyjaźnionych.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Centralnej Rady FDJ — Erich Honecker.

Nasyłane przez Amerykanów bandy dywersyjne

dokonują aktów terroru

na linii demarkacyjnej

Rząd NRD zabezpieczy narodowi niemieckiemu możliwości pokojowego rozwoju

BERLIN. — Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił następujący komunikat:

— Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zebrała się w dniu 26 maja 1952 r. na nadzwyczajne posiedzenie, ażeby określić swe stanowisko w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się w wyniku faktu, że rząd bonnski i mocarstwa zachodnie wywołują na linii demarkacyjnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, liczne incydenty oraz wysyłają poprzez linię demarkacyjną do Niemieckiej Republiki Demokratycznej szpiegów, terrorystów i przemytników.

Na licznych wiecach ludność, a w szczególności ludność obszarów, na których incydenty te mają miejsce, zwróciła się do rządu z prośbą, aby wydał odpowiednie zarządzenia w celu obrony przed działalnością agentów wroga, którzy dokonują zamachów, chcąc zaszkodzić budownictwu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i utrudnić wzrost dobrobytu ludności.

Na posiedzeniu wygłosił przemówienie podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, Werner Eggerath, który powiedział m. in.:

— Obecna sytuacja polityczna wymaga od nas stanowczej akcji.

Militarystyczny „układ ogólny" — ten separatystyczny układ — stanowi największą groźbę dla pokoju i zagraża bezpośrednio naszej republice. Ten spisek militarystycznych i żądnych odwetu polityków zagraża życiu i istnieniu całego narodu niemieckiego.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uczynił wszystko, co jest możliwe, ażeby doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

Również w nowej sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek zawarcia militarystycznego „układu ogólnego", rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zgodnie z zasadniczym założeniem swej polityki i w myśl woli przeważającej większości narodu niemieckiego, będzie prowadził nadal odważnie i stanowczo walkę w obronie pokoju, o jednolite i miłujące pokój demokratyczne Niemcy. Walkę tę rząd NRD będzie prowadził aż do zwycięstwa.

Postępujący szybko naprzód i wszechstronny wzrost sił naszej republiki, jako opoki walki całego narodu niemieckiego, ma w tej dziedzinie znaczenie decydujące.

Z tego olbrzymiego znaczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w obecnych warunkach walki o pokój i jedność Niemiec, zdają sobie także sprawę imperialistyczni wrogowie narodu niemieckiego. Nie cofają się oni przed żadnymi zbrodniami, chcąc przeszkodzić naszemu pokojowemu budownictwu, chcąc zatrzymać wspaniały rozwój naszej republiki.

Wielkie procesy w Sądzie Najwyższym naszej republiki zdemaskowały zbrodnie amerykańskiej organizacji szpiegowskiej i jej niemieckich organów pomocniczych.

To te właśnie ośrodki dywersyjne i szpiegowskie poleciły 15-osobowej bandzie terrorystycznej „Krwawych psów" wysadzić w powietrze wielki piec kombinatu hutniczego „Ost" i walcownię w Burgu.

Grupa „Anita" została przez wywiad brytyjski zaopatrzona w specjalny kwas, mający służyć do niszczenia silników i maszyn w fabryce „Sachsenwerke".

Agent Burianek miał wysadzić w powietrze mosty koło Erkner i Spindlersfeld w chwili, gdy według rozkładu jazdy przez most miał przejeżdżać pociąg pasażerski.

Ludzie ci nie cofają się przed napadami i zabójstwami, chcąc zaszkodzić naszemu ustrojowi demokratycznemu i powstrzymać jego rozwój.

Ludność mieszkająca w pobliżu linii demarkacyjnej jest szczególnie narażona na prowokacje, akty dywersji, napady i zabójstwa.

Adenauer i Lehr utworzyli wzdłuż linii demarkacyjnej zakazaną strefę szerokości 10—15 km i organizują tam punkty oparcia dla wszelkiego rodzaju przestępców. W tej zakazanej strefie buduje się ufortyfikowane bazy wypadowe i koncentruje się wojska najemne, zaopatrzone w ciężką broń i samochody pancerne.

Ze strefy zakazanej wysyłani są na obszar NRD szpiedzy i dywersanci, którzy po wykonaniu zadań wracają do swych baz wypadowych.

Następnie Werner Eggerath przytoczył szereg wypadków zbrojnych napadów i morderstw dokonanych na funkcjonariuszach policji granicznej przez grupy dywersyjne z zachodniej strefy, naruszające brutalnie linię demarkacyjną.

W zakończeniu Eggerath przedłożył projekt uchwały w sprawie odpowiednich zarządzeń na linii demarkacyjnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną a zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec.

Po dyskusji rząd powziął jednomyślnie uchwałę w sprawie zarządzeń na linii demarkacyjnej.

Tak będą mieszkać pracownicy PGR-ów

W trosce o polepszenie warunków bytowych robotników rolnych zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, przeznacza się znaczne kredyty na budowę domów mieszkalnych. Na zdjęciu: nowowybudowane domki mieszkalne na terenie PGR Przejazdowa.

CAF — fot. Celle

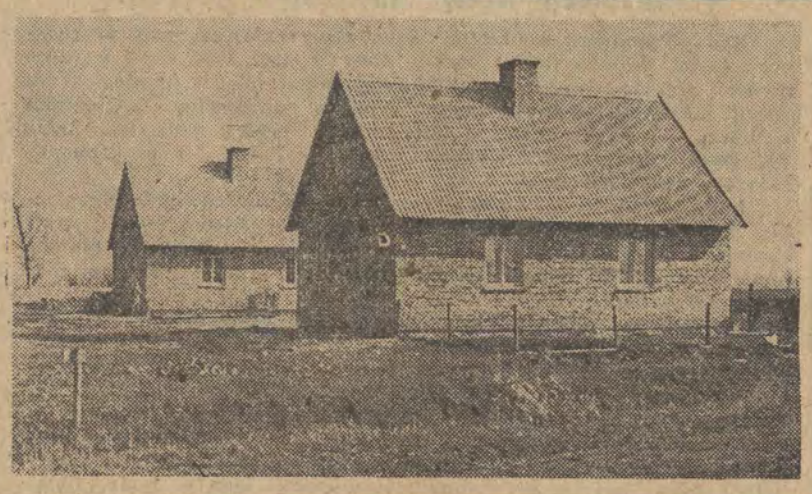

Słowa i fakty

Rycerz obozu zdrady

„Rycerz Niepokalanej", pismo oo. franciszkanów, zdobył sobie już na długo przed wojną zasłużoną opinię zaciętego wroga interesów polskich mas ludowych. Przeglądając dziś rocznik tego niesławnej pamięci pisma, uderza nas ton niezmąconego optymizmu, w jakim pismo popierało nikczemną antynarodową politykę ucisku i wyzysku rządu przedwrześniowego.

Jest 1 stycznia 1938 r. Faszyzacja kraju stale się pogłębia. Terror wzrasta. Bezrobocie pochłania coraz nowe ofiary. Stary rok zamyka nędza i terror. Nowy — otwiera głód i gwałt.

Wojna wisi w powietrzu, Hitler, przyjaciel Becków i Rydzów, grozi naszej ojczyźnie. A numer noworoczny „Rycerza Niepokalanej" w okolicznościowym artykule pt. „Z nadzieją w przyszłość" przynosi takie rozważania:

„Teraz dopiero widzimy, jak mądrze Bóg kierował losami naszego życia... Przyszłość przed nami zakryta nie powinna nas zatem przerażać... Serce nasze musi być pełne otuchy do dalszego życia". Trudno o większą pogodę i ufność. Perspektywy dalszej niedoli powinny napełnić ludzkie serca otuchą do dalszego życia. A więc cieszmy się, że żyjemy w roku pańskim 1938 w sanacyjnej Polsce.

Mijają lata. Ani klęska wrześniowa, ani koszmar okupacji hitlerowskiej nie są w stanie wytrącić z pogody i równowagi ducha „Rycerza Niepokalanej". Starym, dobrym zwyczajem numer noworoczny ze stycznia 1941 r., tym razem zaopatrzony w specjalne pozwolenie der Abteilung für Volksaufklärung und Propagande (Wydział Oświaty i Propagandy) przynosi jak dawniej okolicznościowe wywody dla oświecenia dusz ludzkich znękanych okropnościami wojny i okupacji, umęczonych i buntujących się przeciwko złu i zdradzie.

„Dusza przechodzi do pokoju wewnętrznego, a nawet wesela, świadoma, że żadne krzyże ani wewnętrzne, ani zewnętrzne spotkać jej nie mogą bez wiedzy i zezwolenia bożego, zezwolenia naprawdę kochającego Ojca w niebie, który tylko to dopuszcza, co się przyczynia do dobra dusz na całą wieczność".

Pokój wewnętrzny, nawet wesele. U progu drugiego już roku pod katowską okupacją hitlerowskich faszystów. Pogody ducha „Rycerza" nie mącą aresztowania, tortury i śmierć milionów ludzi.

Nadchodzi jednak czas, kiedy optymizm „Rycerza Niepokalanej" kwitnący w latach sanacyjnego wyzysku i hitlerowskiej okupacji, przechodzi w najskrajniejszy pesymizm. W pierwszym numerze wydanym po wyzwoleniu z niewoli faszystowskiej i kapitalistyczno-obszarniczej, 1 lipca 1945 r. możemy przeczytać:

„Naród polski nie może długo żyć bez wzniosłej myśli przewodniej, przyświecającej wszystkim jego pracom.... Tesknimy za czymś lepszym... Dziś zanikają, zniknęły silne charaktery".

W „Rycerzu Niepokalanej" nie ma już miejsca na ufność i pogodę. Już nie patrzy jak w 1938 r. „z nadzieją w przyszłość", ani nie czuje jak w 1941 r. „wesela w duszy", za to w trzecim numerze z 1946 r. zamieszcza taką oto nowelkę, której początek podajemy bez skrótów:

„Smutne nastały czasy. Wiesz o tym ty i ja, i każdy, kogo żywo obchodzi kwestia królestwa bożego na ziemi. Miasto, w którym mieszkam, z dniem każdym zwiększa się ilością mieszkańców. Wre, kipi życie. Szary i barwny tłum przelewa się ulicami. Pędzą nieprzerwanym sznurem tramwaje. Coraz to nowy komin fabryczny — zastygły przez okres wojny ożywia się wykwitającym obłokiem dymu".

Rzeczywiście dziwny był powód smutku, tak jak dziwny był dawniej powód radości „Rycerza Niepokalanej".

Po II Łódzkiej Konferencji ZMP

Młodzież jest siłą

pomagającą wykonywać plany i budować przyszłość

Kiedy się mówi o realizacji planów produkcyjnych, o wykonaniu zadań Planu 6-letniego, trzeba też mówić o młodzieży. Bo młodzież stanowi poważną siłę naszego społeczeństwa. Tkwią w niej olbrzymie rezerwy budownictwa socjalistycznego, na dziś i na jutro.

Wystarczy wspomnieć, że 30—40 proc. załóg w łódzkich fabrykach, to młodzież, by pojąć, jak wielki jest jej udział w dotychczasowych osiągnięciach, jak ważną sprawą jest praca wychowawczo - polityczna wśród najszerszych mas młodzieży. Czy sprawa ta idzie właściwym torem? Jakie są jeszcze braki? A jakie zadania na przyszłość?

Na pytania te odpowiedziała wyczerpująco II Łódzka Konferencja ZMP, w której wzięło udział ponad 350 młodych robotników, uczniów, studentów i żołnierzy. Omówiono tam dorobek łódzkiej organizacji ZMP w walce o wykonanie planów produkcyjnych.

Padały cyfry: 456 brygad młodzieżowych, 95 młodzieżowych trójek tkackich i przędzalniczych, 4.500 zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, tysiące zobowiązań Czynu Złotowego. Mówiło się o tym, jak poważny autorytet zdobyła sobie organizacja ZMP-owska na łódzkich wyższych uczelniach, jak grupy ZMP-owskie walczą tam o osiąganie coraz lepszych wyników w nauce, o pełne przestrzeganie dyscypliny pracy i terminowe składanie egzaminów.

Ale omawiano również szeroko niedociągnięcia i błędy w pracy poszczególnych grup młodzieżowych. Stwierdzono, że zdarzający się jeszcze czasem biurokratyzm i bezduszny stosunek do potrzeb młodych ludzi hamuje rozwój osiągnięć w pracy wychowawczej z młodzieżą. A z drugiej znów strony sama praca wychowawcza aktywu też nie zawsze jeszcze stoi na wysokości zadania.

Dlatego też zadaniem ZMP jest usunąć wszystkie przeszkody, osłabiające jej więź z masami młodzieży niezorganizowanej, wciągając wszystkich młodych ludzi do walki o pokój i Plan 6-letni. Praca będzie dopiero wtedy dobra, gdy wydziały i zarządy dzielnicowe ZMP nauczą się pracować systematycznie z aktywem, powiększą jego szeregi i zwiększą operatywność.

Organizacja ZMP winna więc zespolić się w jedną całość i pod przewodem Partii prowadzić całą młodzież łódzką do walki o lepsze, radośniejsze życie — o socjalizm.

Zgon Marii Mickiewicz

PARYŻ. — W niedzielę dnia 25 maja zmarła w Paryżu wnuczka Adama Mickiewicza, Maria Mickiewicz w wieku 84 lat

Maria Mickiewicz posiadała wysokie odznaczenia polskie.

Codzienna nowelka „Expressu"

Listonoszka

Przez wiele tygodni panowała posucha.

Rolnicy i azerbejdżańscy pasterze zaczęli się już martwić, że susza zniszczy plony ziemi.

Nagle niebo zaczęło ciemnieć, a w nocy spadł gwałtowny deszcz. Ze szczytu Mara-Jurta spływały w dół do kotliny diaborskiej szumiące potoki wody. Zanosiło się na parę dni niepogody. Nad wysokimi szczytami gór przelatywały ciemne chmury, z północy dął zimny wiatr.

Młoda listonoszka komsomołka Minawar weszła do urzędu pocztowego.

— No, nie macie najlepszej pogody — rzekł urzędnik, podsunąwszy jej plikę gazet i czasopism.

— Tak, burza wisi na włosku! — dziewczyna złożyła starannie gazety i wsunęła je do skórzanej torby.

— A może przeczekacie i pojedziecie później?

— Nie! — młoda listonoszka potrząsnęła energicznie głową. — Tam czekają na mnie, a raczej na listy i gazety.

— A więc jedźcie! — powiedział głośno urzędnik, w duchu zaś pomyślał

— Dzielna dziewczyna! Ta nie ulęknie się nawet diabła. Wiadomo: komsomołka!

Minawar poszła do stajni, ażeby osiodłać ulubionego konia Kartała.

Kartał na widok swojej pani zarżał radośnie. A jeszcze głośniej zarżał w parę chwil potem, kiedy cwałował drogą prowadzącą przez wieś.

— Naprzód, koniku! — Minawar pogłaskała szyję swojego ulubieńca.

Skręcili w bok. Wąska ścieżka wiodła teraz nad stromym urwiskiem wąwozu Tangierud.

W górze kłębiły się ciemnofioletowe chmury. Zaczęły padać pierwsze krople deszczu.

Po godzinie powolnej jazdy znaleźli się na przełęczy. I znów skręcili na wiejską drogę.

Krople deszczu stawały się coraz większe i gęściejsze. Z bardzo daleka dobiegał odgłos grzmotu: nadchodziła nowa burza.

Wiatr wiał z taką siłą, że Minawar z trudem utrzymywała się w siodle.

W pewnej chwili samotna dziewczyna ujrzała na zboczu góry stado owiec. Sieczone deszczem pasły się, niespokojnie spoglądając w górę. Nagle błyskawica, wielka i bardzo świetlista, przecięła horyzont i rozległ się straszliwy odgłos detonacji: to piorun uderzył tuż obok pasącego się stada.

Owce ogarnęła panika. Wszystkie, pomieszane z sobą, zaczęły biec na oślep w stronę wąwozu.

Minawar, wychowana w górach, wiedziała dobrze, co znaczy przysłowiowy „owczy pęd". Zrozumiała więc, że nic teraz nie powstrzyma rozszalałych zwierząt, że będą biegły dalej w stronę przepaści, a potem stoczą się w dół, niby ruchliwa lawina...

Ogarnęła ją rozpacz: jeszcze parę minut, a zginie stado kołchozowe!

I co tu robić?

Minawar pełnym galopem skierowała się prosto na stado.

Koń bez trudności przegonił zmęczone owce, a kiedy amazonka znalazła się wśród ich pierwszych szeregów, przechyliła się i, chwyciwszy lewą ręką grzywę konia, prawą wczepiła w miękką wełnę barana - przewodnika. Niestety, nie miała siły, ażeby jedną ręką podnieść taki ciężar na siodło — i baran wysunął się jej spomiędzy palców.

Ale dzielna dziewczyna nie zrezygnowała. Zatrzymała konia i, zeskoczywszy na ziemię oburącz podniosła barana do góry, po czym bez większego już wysiłku zarzuciła go na siodło i znów popędziła naprzód.

Od wąwozu dzieliło ją najwyżej pół kilometra, każda więc sekunda była teraz cenna. Minawar wyprzedziła stado o jakieś sto kroków, zatrzymała się i opuściła barana na ziemię.

Baran zabeczał żałośnie.

W tej chwili nadbiegła reszta stada. Na widok swojego spokojnie stojącego przodownika, stado zafalowało i zatrzymało się. Teraz dzielna dziewczyna zdjęła z konia uzdeczkę, przywiązała ją do szyi barana i pojechała w przeciwnym kierunku — a w ślad za nią pobiegły posłuszne owce.

Minawar odetchnęła pełną piersią: stado zostało uratowane!

A tymczasem burza, która nadleciała tak gwałtownie, zaczęła się uspokajać. Cichnął odgłos przewalających się grzmotów. Nawet i deszcz nie zacinał tak ostro, jak przedtem.

Koń, jak gdyby wiedząc, na czym polega jego rola, szedł powoli, stąpając ostrożnie po zielonej trawie. Nagle zaczął strzyc uszami.

W tej chwili spoza skały ukazał się duży, szary owczarek, a tuż za nim jakiś człowiek. Minawar poznała go od razu. Był to stary pastuch Safar Safarow.

Podjechała do niego beztrosko i zawołała już z daleka:

— Jak się macie, ojcze? Przywiozłam wam gazety!

Opr. A.

Godnie chce przyjąć Warszawa najlepszą młodzież Polski

Za kilka tygodni na warszawskie dworce wjadą pięknie udekorowane pociągi z wszystkich stron Polski. Pociągi, z których wysypie się roześmiana, radosna młodzież, przybywająca na swój Zlot.

Przodującej młodzieży naszego kraju musi być dobrze, wygodnie w stolicy. Musi ona czuć się w Warszawie jak u siebie, a dni zlotowe powinny pozostawić w jej pamięci niezatarte wspomnienia. Dlatego pracowite są w Warszawie tygodnie poprzedzające Zlot.

Codziennie wczesnym rankiem mieszkańcy Warszawy widzą wielkie ciężarówki, wiozące na Grochów, Rakowiec, Bielany młodych, opalonych na brąz chłopców w granatowych kombinezonach i w szarych czapkach. To członkowie ochotniczej brygady zlotowej, którzy na apel Komitetu Organizacyjnego Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej — licznie przybyli do stolicy, by budować miasteczka namiotów.

Są tu chłopcy z całej Polski, którzy z zapałem przygotowują wygodne pomieszczenie dla swych kolegów i towarzyszy, realizujących w tysiącach fabryk, hut, warsztatów, szkół i uniwersytetów swe zobowiązania przedzlotowe.

* * *

Jasną wstęgą asfaltu wije się między obrzeżającymi ją rozłożystymi lipami droga na Okęcie. Po prawej stronie ciągną się — jak okiem sięgnąć — zielone łąki. Tutaj, na przestrzeni ponad 100-hektarowej, rośnie miasto 2.500 namiotów. Zamieszkaje około 80 tysięcy przybyłej na Zlot młodzieży.

Namioty ustawione będą na terenie miasteczka dopiero 10 lipca — tymczasem zaś ze świeżych, pachnących jeszcze lasem desek ochotnicy brygady zlotowej budują pomieszczenia gospodarskie, pomieszczenia na umywalnie, kioski, punkty usługowe, świetlice. Miasteczko zlotowe na Rakowcu, największe z powstających obecnie na terenie Warszawy miasteczek, wyposażone będzie między innymi w 50 kiosków z napojami i słodyczami, w 25 punktach krawiecko - szewskich, w obszerne ambulatorium lekarskie. (Fragment budowy tego miasteczka widzimy na zdjęciu u góry).

Coraz nowe ciężarówki zwożą stosy desek. I na zielonej trawie wyrastają jasne ściany zgrabnych budyneczków... Wznoszą je ramię przy ramieniu Marian Zaręba, robotnik z Piszu, Witold Makrucki, szofer z Iławy, Edward Borowski, marynarz ze statku S.S. „Poznań", Roman Ostrowski, pracownik poczty z Olsztyna i setki im podobnych pełnych zapału chłopców z całej Polski.

* * *

Tętnią także pracą rozległe grochowskie błonia. Z dala już widać szybkie miganie łopat i rosnące pagórki ziemi. Młodzież z brygady zlotowej pracuje tu przy wykopach pod pomieszczenia pomocnicze obozu, osiągając niejednokrotnie 130, 140 procent normy. I tutaj wielkie ciężarówki, zostawiając w miękkiej ziemi głębokie koleiny, zwożą deski i paliki.

Mieszkańcy Grochowa z zaciekawieniem obserwują postępy robót w miasteczku. Szczególnie zainteresowana jest młodzież. Przecież to ona, młodzież Warszawy, będzie gospodarzem Zlotu.

Fabryki „PZO" i „A5" — przygotowują już piękne dekoracje i hasła zlotowe, a słuchacze Technikum Handlu Zagranicznego właśnie na Grochowie uruchomili 4 punkty, informujące o przygotowaniach do Zlotu. Płyną stąd dźwięki Hymnu ŚFMD, płyną słowa pieśni masowych, mówiących o radosnej pracy i o przyjaźni i braterstwie młodzieży całego świata...

* * *

Szykują się także na przyjęcie drogich młodych gości Bielany, ulubione miejsce niedzielnych wycieczek warszawiaków. W poszum starych drzew bielańskiego lasu wmieszały się wesołe młodzieńcze głosy i stuk młotków oraz chrzęst wbijanych w ziemię łopat...

Młodzież całej Warszawy, zarówno pracująca, jak i ucząca się, w ramach zobowiązań zlotowych poświęca także ochotniczo wiele godzin pracy powstającemu na Powiślu Centralnemu Parkowi Kultury.

Powiśle — ta smutna, zaniedbana dzielnica Warszawy, gdzie najmniejszy skrawek zieleni nie ożywiał nędznych, walących się robotniczych siedzib — zmienia swe oblicze. Od ulicy Fraskati aż do pamiątkowej płyty desantu nad Wisłą teren jest uporządkowany, zazieleniony. Pracują tu codziennie 500 - osobowe grupy młodzieży zetempowskiej, która plantuje i przygotowuje teren do obsiania trawą. Dzięki pomocy młodzieży, na dzień 22 lipca całkowicie ukończone zostaną prace na 20-hektarowym odcinku Parku. Od ulicy Rozbrat do Czerniakowskiej zasadzono sto trzydziestoletnich lip oraz tysiąc młodych drzewek. Do lipca zazieleni się tu jeszcze pięć tysięcy krzewów...

Tak zmienia młodzież oblicze Warszawy. Warszawy — naszej dumy. Warszawy, która chce godnie przyjąć młodych budowniczych Ludowej Polski. (Bgr.)

...a tymczasem na MDM

W niedzielę dnia 25 maja br. — na placu Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — pracowały setki mieszkańców stolicy — wśród nich żołnierze i oficerowie WP, których wyniki pracy umożliwiły budowniczym MDM-u przyspieszenie wykonania zaplanowanych robót.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Majster walczy o plan!

O większą wydajność

Roman Jastrzębski
majster z oddz. „B" ZPB im. Stalina w Łodzi

Jedną z najważniejszych przyczyn nieosiągania przez prządki planowanej wydajności jest praca na niewłaściwych obrotach maszyn. Bardzo często zdarza się nawet, że prządka sama się nie orientuje, na jakich obrotach pracuje jej maszyna. Dlatego też majster powinien na to zwrócić baczną uwagę.

Majster też powinien uważać na to, by pas obracał się na całym kole napędowym, a nie pół na napędowym, a pół na luźnym. Prządki nieraz tego nie dostrzegają, a potem, po kilku godzinach pracy, dziwią się, że nie wyrobiły tyle, ile się spodziewały.

Wiele kłopotu przysparza prządkom i majstrom sprawa mieszanek używanych do produkcji. Ale i to jest rola majstra — dopilnować dostawy właściwej mieszanki.

Na początku maja mieliśmy kłopoty z mieszanką. Cały tydzień nie mogliśmy „ujechać" z produkcją. Dlaczego?

Okazało się, że sztuczne włókno użyte w mieszance miało za dużą wilgotność. Zwróciłem na to uwagę dyrekcji, ta dała znać Centralnemu Zarządowi. Wyszły wtedy na jaw i przyczyny za dużej wilgotności włókna — wagon z jedwabiem w czasie nocnego transportu nie był dostatecznie zabezpieczony przed wilgocią. Taki wydawało się drobiazg, a cała przędzalnia to odczuła; w pierwszej dekadzie osiągnęliśmy zaledwie 95 proc. planu. Obecnie włókno jest już lepsze i nie mamy z nim kłopotu.

A teraz sprawa maszyn. O maszynach niesposób mówić za wiele. To one przecież umożliwiają prządkom wykonanie zadań i to one domagają się od nich i od majstrów stałej opieki i troski.

Na przykład u mnie. Było swego czasu wiele kłopotu z prządką Niewiadomską. Nie dawała sobie rady z normami, chociaż wykazywała wiele dobrej woli i pilności w opanowaniu maszyny i w podejściu do sprawy produkcji. Zwróciłem na nią szczególną uwagę, bo wydawało mi się, że Niewiadomska niedostatecznie jeszcze poznała wszystkie szczegóły pracy maszyny.

Przez trzy dni pokazywałem jej maszynę od różnych stron, tłumaczyłem, czego maszyna żąda od człowieka, by mógł na niej pracować wydajnie i łatwo. Wyjaśniałem, jak obsługiwać maszynę, jak ją czyścić, postarałem się, żeby wreszcie zapamiętała o takich sprawach, jak czyszczenie ławy górnej, ławy wozowej, przyrządów rozciągowych. Teraz Niewiadomska przekracza już normy.

Wielką rolę majstra w podnoszeniu wydajności pracy widać również w zakresie współzawodnictwa. Ostatnie na przykład zobowiązania na mojej sali, dotyczące podniesienia produkcji ze 103,4 na 104,4 proc. prządki wykonały jedynie dlatego, że od początku wyjaśniały sobie nasze zadania, od początku starałem się pomóc załodze w jej trudnym zadaniu. A gdy prządki widzą, że na osiągnięciu zależy nie tylko im, ale i majstrowi, że ci majstrowie wszystko robią, by umożliwić im wykonanie zobowiązania — to i rezultaty nie są niespodzianką.

Wspomniane zobowiązanie wykonaliśmy w 110,4 proc., przekraczając je więc znacznie. I tylko dzięki temu, że wytworzyła się między mną, a prządkami atmosfera wzajemnego zaufania, udaje nam się nadrobić poważne braki w produkcji, spowodowane wspomnianą już sprawą mokrego włókna w pierwszej dekadzie maja rb.: w ub. poniedziałek wykonaliśmy plan w 110 proc., we wtorek w 111, w piątek 114,9, a w sobotę nawet w 117,5 proc. Uważam, że majster powinien stale informować prządki o bieżących zadaniach.

Doskonale pomaga wzrostowi wydajności prządki jej zainteresowanie wynikami poprzedniczki. Bo każda przecież ma ambicję, by robić nie tylko tak dobrze, jak jej poprzedniczka, ale by nawet przekroczyć jej wyniki produkcyjne.

W zakresie walki o wydajność udało mi się wiele uczynić przy pomocy wielowarsztatowości. Przecież w listopadzie ub. roku, gdy przyszedłem na IV lewą, pracowało tu pięć brygad, liczących 114 osoby, a teraz są już tylko cztery brygady i 115 osób. Przestało się mówić o „braku ludzi", a plan jest przekraczany. Dlaczego? Bo ułatwiliśmy załodze przechodzenie na obsługę większej ilości stron. Właśnie tu, na IV lewej, zaczęła pracować pierwsza „czwórka" przędzalnicza w Polsce.

Prządki oceniły wartość pracy zespołowej i pracy na zwiększonej ilości stron. Prządka, Józefa Popis uważała to za osobistą krzywdę, że w organizowanej nowej czwórce... zabrakło dla niej miejsca. Ta atmosfera, która sprzyja podnoszeniu się wielowarsztatowości, dała dobre wyniki — w tej chwili na sali prządki obsługują od 800 do 1536 wrzecion, a w ubiegłym roku zaledwie w granicach od 600 do 1152. Gdy tak dalej pójdzie — jeszcze w tym roku cała sala przejdzie na „czwórki".

* * *

Majster powinien też interesować się aktualnymi wydarzeniami. Przędzalnie na przykład żyją teraz sprawą nadrobienia pewnej ilości przędzy za ubiegłe cztery miesiące. Dumny jestem, że to właśnie nasze załady wystąpiły z wezwaniem do współzawodnictwa o tytuł najlepszej prządki, zespołu i przędzalni. Te zaległe kilogramy winniśmy państwu i całej klasie robotniczej i dlatego we współzawodnictwie rozpoczętym przez prządki ZPB im. Stalina nie może zabraknąć nikogo.

Co do mnie — zobowiązałem się wykonać plan I półrocza na dwa dni wcześniej, w czerwcu zorganizować dwie dalsze „czwórki" i podnieść jakość produkcji o dalsze 1 i pół proc.

Przeciw marnotrawstwu surowca

Kazimierz Świderski
majster z oddziału maszyn obrączkowych ZPB im. Luksemburg

Majster odgrywa wielką rolę w walce z marnotrawstwem surowca. Powinien on stale kontrolować pracę na sali oraz właściwe doszykowanie maszyn. Obchodząc mój oddział pilnuję, aby prządki nie rzucały odpadków na ziemię, ale kładły je do torebek, które mają przy fartuchach. Są takie prządki, które wciąż jeszcze niszczą zwijki, nie zdając sobie sprawy, że to przecież cenny surowiec. Zwijka czysta, zdjęta z cylindra i włożona do torebki jest surowcem wtórnym, który idzie do przerobu, rzucona na ziemię i zabrudzona idzie jako odpadki na przędzalnię odpadkową, przez co obniża swoją wartość.

Staram się tak rozłożyć swoją pracę, aby w ciągu dnia dopatrzyć każdej maszyny. Pouczam też prządki, że jeśli mają nadmierne zrywy, należy natychmiast meldować o tym majstrowi. Nadmierna zrywność bowiem powstaje często z winy źle doszykowanej maszyny lub słabej wilgotności na sali.

Gdy zauważę, że na maszynie rwie się przędza, biorę próbę i badam, czy jest to właściwy numer niedoprzędu. Zdarza się bowiem często, że oddział przygotowawczy wyprodukuje niedoprzęd za ciężki albo za lekki. Gdy stwierdzę złą numerację, wekseluję maszynę, zmieniam koło rozciągowe, co doprowadza przędzę do właściwego numeru.

Następnie sprawdzam aparaty nawilżające i reguluję je stosownie do wilgotności na sali. Każde odchylenie od normalnej wilgotności powoduje zrywy.

Uczę też prządki utrzymywać maszyny w czystości, całą zaś salę w należytym porządku. Maszyny brudne i zakurzone obniżają jakość przędzy, powodują jej zgrubienia, a więc zrywy, i tym samym zwiększają odpadki.

Pilnuję, aby maszyny były smarowane równo. Jeśli prządka nasmaruje cylindry za grubo, smar zalewa potem skórkę, po której przechodzi nitka i brudzi przędzę. Tak samo prządka może zabrudzić przędzę w wypadku dość powszechnego smarowania z ręki. U mnie na salach prządki mają smar w skrzyneczkach, które są przymocowane do maszyn i nie kładą smaru na dłonie. Jest to niby drobnostka, ale często wpływa ona na dyskwalifikację przędzy.

Marnotrawstwo surowca — to także miękkie obciąganie. Gdy na maszynie idzie niewłaściwe kółko skośne, nie dopasowane do numeru przędzy, szpulki nawijają się miękko, co w dalszych procesach produkcyjnych sprawia, że szpulki takie są odrzucane jako braki i kierowane do powtórnego przerobu. Podobnie miękkiego obciągania należy unikać przez zakładanie biegaczy o właściwym numerze.

Pilnując maszyn i pouczając prządki o konieczności oszczędzania surowca, zwracam uwagę i na pracę sortowaczek. Pilnuję, aby regularnie co 2 godziny opróżniały skrzynki z odpadków, a następnie sumiennie je sortowały, osobno zwijki i osobno niedoprzęd.

Oszczędzając tak cenny surowiec, jakim jest bawełna, przyczyniamy się do obniżenia kosztów produkcji. Dlatego też w walce tej wziąć udział powinni wszyscy: majstrowie wraz z całą załogą.

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

Pod ostrym kątem

Słodkie mleko i kwaśny personel

Z lat dzieciństwa zachowała mi się w pamięci taka oto zabawa, któ rej oddawałem się wraz ze swymi rówieśnikami. Z rąk do rąk rzucało się jakiś przedmiot, mogła to być chusteczka zawiązana w supeł lub piłeczka, a cały dowcip polegał na tym, żeby natychmiast odpowiedzieć na zadane pytanie i odrzucić przedmiot komu innemu, bo ten, kto go przetrzymał, płacił fant.

Beztroską tę grę przypomniałem sobie, czytając list ob. C. Przyborowskiego z ul. Nawrot 32, który stał się czymś w rodzaju takiej piłeczki rzucanej nie tyle z rąk do rąk, ile ze sklepu do sklepu.

Ob. Przyborowski bardzo się ucieszył przeczytawszy wiadomość o dostawie mleka do domów i natychmiast udał się do sklepu spożywczego PSS przy ul. Nawrot 62, aby się zarejestrować. Tu jednak oświadczono mu, że mieszka zbyt daleko i że sklep pod numerem 62 nie może mu dostarczać mleka, natomiast uczyni to sklep spożywczy przy ul. Kilińskiego 125.

Tutaj otrzymał identyczną odpowiedź, przy czym skierowano go do sklepu na rogu Sienkiewicza i Nawrot, gdzie z kolei personel zakomunikował, że... nic nie wie o rejestracji, gdyż nie otrzymano okólnika.

— Zmęczony, zziębnięty i zawiedziony wróciłem do domu bez nadziei otrzymywania mleka w swym mieszkaniu i proszę Cię, Expressie, o spowodowanie, żeby każdy sklep PSS i MHD przyjmował zamówienie na dostawę mleka do domu, a chętnie będziemy wszyscy korzystali z tego udogodnienia — kończy swój list ob. Przyborowski.

Stanowisko Wydziału Handlu, do kąd zwróciliśmy się w tej sprawie, jest takie samo, jak nasze. Personel wszystkich trzech sklepów postąpił niewłaściwie, niezgodnie z przepisami, odmawiając klientowi zarejestrowania go i odsyłając go pod inny adres. Każdy sklep jest obowiązany przyjąć zamówienie, a na brak okólnika powoływać się nie można, bo zarówno sklepy PSS, jak i MHD otrzymały wyraźne dyrektywy.

Zastrzeżenia mogłyby wyniknąć wówczas, gdyby ktoś zgłosił się do sklepu w innej dzielnicy miasta. Ale takich wypadków nie ma i nie może być, bo jaki byłby sens czekać na mleko z oddalonego punktu, gdy można je otrzymać szybko ze znajdującego się w najbliższym sąsiedztwie sklepu?

SKORPION

— A dlaczego nie do sanatorium?

Pretensje pacjentów są w większości nieuzasadnione

Lekarze najlepiej wiedzą co jest nam potrzebne dla zdrowia

WYOBRAŹMY sobie taką scenę. Do pracowni zegarmistrzowskiej zgłasza się lekarz z zegarkiem do naprawy. Fachowiec stwierdza konieczność wymiany uszkodzonego trybika, lekarz jednak sprzeciwia się, twierdząc, że w zupełności wystarczy, gdy zegarek będzie oczyszczony.

Albo gdy mowa jest o naprawie zepsutego bojlera w łazience, lekarz zaprotestuje przeciwko zaszwejsowaniu złamanego kranu, dowodząc, że lutowanie będzie skuteczniejsze, lub zakwestionuje w zakładzie krawieckim wszywanie rękawów dopiero przy trzeciej przymiarce.

Faktów takich chyba nie ma, nie było i nie będzie, bo to zupełnie zrozumiałe, że na zegarkach lepiej się zna zegarmistrz, na ubraniach krawiec, na kranach ślusarz, a szewc na butach. Od tego są oni fachowcami. A jak wygląda sprawa, gdy laicy-pacjenci zgłaszają się do specjalisty-lekarza.

W Łodzi, podobnie jak i w innych miastach, działają komisje lekarskie, kwalifikujące chorych na wczasy lecznicze bądź też do leczenia sanatoryjnego w celu odbycia kuracji. Kwalifikują oczywiście w oparciu o wiedzę medyczną, o doświadczenie zawodowe. Ale pacjenci często protestują.

— Dlaczego wysyłacie mnie na wczasy lecznicze, kiedy sanatorium by mi lepiej zrobiło?

— Czy mam być gorszy od innych? Znajomy dostał skierowanie do sanatorium, a ja muszę jechać na wczasy lecznicze?

Oto pretensje, z którymi komisje lekarskie nieraz się spotykają. Chorzy nie dają się często przekonać. W przeświadczeniu, że stała im się krzywda, że lekarze nie poznali się na ich chorobie, nie dają za wygraną i gdzie tylko mogą, zgłaszają zażalenia. I nasza redakcja otrzymała szereg listów w takich sprawach.

Obywatel B. B. dostał skierowanie na wczasy lecznicze do Krynicy. Miał wyjechać 7 maja br., ale nie wyjechał, bo uważa, że należy mu się sanatorium. Obywatel W. B. po zbadaniu go przez komisję skierowany został na kurację do Połczyna. Pojechał, ale śle stamtąd skargę za skargą do Ministerstwa Zdrowia, dlaczego jego kolega z biura mógł dostać sanatorium, a on nie.

Jedna z przyczyn tych protestów jest jasna. Kuracja na wczasach leczniczych, jak i w sanatoriach jest całkowicie bezpłatna. Różnica polega tylko na tym, że gdy w sanatoriach chory za utrzymanie nie płaci, to na wczasach leczniczych, jak zresztą i na normalnych wypoczynkowych, ponosi pewne opłaty za wyżywienie.

Jedną z największych zdobyczy w Polsce Ludowej jest to, że mamy zapewnioną bezpłatną pomoc lekarską i leczniczą w razie choroby. Człowiek jest największym skarbem i władze ludowe otaczają człowieka troskliwą opieką, gwarantując mu w Konstytucji prawo do korzystania z tych wielkich zdobyczy. Przed wojną na leczenie i kurację mogli sobie pozwolić tylko bogaci, dzisiaj w sanatoriach czy na wczasach leczniczych zobaczymy górników, włókniarzy, metalowców, pracowników umysłowych.

Ale nie każda choroba, nie każdy stan chorobowy, kwalifikują chorego do leczenia sanatoryjnego. Przeciwnie — czasem wysłanie pacjenta do niewłaściwej miejscowości mogłoby tylko wpłynąć na pogorszenie jego stanu zdrowia. Były już takie wypadki, kiedy to mniej stanowczy lekarze dali się ubłagać przez natarczywych pacjentów i w rezultacie wcale im nie pomogli.

Fakty, o których piszemy, stały się ostatnio prawdziwą plagą, a że miejsc na wczasach leczniczych nie mamy zbyt wiele, potrzebujących zaś jest dużo, postanowiono słusznie, że skierowania muszą być odbierane na tydzień naprzód, w przeciwnym razie będą anulowane.

Trzeba sobie jedno zapamiętać. Gabinet komisji lekarskiej to nie miejsce na targi. Nikt z nas nie może być lekarzem dla siebie samego. Medycyna jest nauką, jest dziedziną, w której tylko i wyłącznie może decydować lekarz. Po to zwoływane są komisje lekarskie, aby badały chorego i odpowiednio kwalifikowały go.

Toteż wydaje się rzeczą chyba zupełnie zrozumiałą, że jakiekolwiek sprzeciwy są tu najzupełniej niewłaściwe. Udając się do lekarza powierzamy mu najcenniejsze, co posiadamy — swoje zdrowie. Zachowajmy więc do końca to zaufanie.

Och.

W wyniku naszych interwencji...

... wagon nr 015452 — komunikuje nam Ministerstwo Kolei — został wyłączony z ruchu i poddany dezynfekcji. Dyrekcja OKP w Warszawie nie otrzymała uprzednio doniesień od drużyn konduktorskich czy podróżnych, że wagon ten był zapluskwiony.

... założono instalację świetlną na klatce schodowej przy ul. Piotrkowskiej nr 41.

... lekarzowi, który bez zbadania chorego, ob. Jana Uczciwka, zakwalifikował wypadek jako błahy — zwrócono uwagę o obowiązku należytego zainteresowania się pacjentami.

... położnej Bronisławie Maślicz z powiatowego szpitala w Kutnie udzielono surowej nagany za oddalanie się z sali porodowej w czasie pełnienia dyżuru.

Szukał winnych a o sob'e zapomniał...

Ścisła więź Czytelników z redakcją, ich uwagi i wypowiedzi pomagają usuwać zło, biją w wypaczenia biurokratyczne. Rzeczowa krytyka oddaje naszej gospodarce nieocenione usługi. Dowodem tego są wyniki naszych interwencji. Zdarza się jednak często, że skargi są nieuzasadnione i niesłuszne.

Weźmy taki przykład. Ob. Lech Maliński zwrócił się do nas z prośbą o interwencję. Chodziło o to, że na wynik podania, skierowanego do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie świadectwa o niekaralności czekał 5 miesięcy i nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Interweniujemy. I co się okazuje?

W spisie wpływu podań — komunikuje nam Ministerstwo Sprawiedliwości — nazwisko Maliński Lech nie figuruje.

W międzyczasie jednak zgłosił się do rejestru skazanych ob. Lech Piotrowski i oświadczył, że to on złożył podanie, tylko że stara się obecnie o zmianę nazwiska na „Maliński".

Po wyjaśnieniu sprawy wydano mu zaświadczenie o niekaralności. Ale fakt ten ilustruje, że ob. Piotrowski - Maliński sam zawikłał sprawę.

Szukał winnych, a nie dostrzegł winnego... w swej własnej osobie.

(p)

Gdy dyrekcja zapomni o BHP

Brak opieki i beztroska prowadzą do powstawania wypadków

Bezpieczeństwo i higiena pracy ulegają stałej poprawie. Świadczy o tym malejąca ilość wypadków przy pracy, zmniejszający się procent zapadających na choroby zawodowe.

Ale w niektórych zakładach pracy sprawa ta nie stoi jeszcze na właściwym poziomie. Jako przykład może posłużyć baza remontowa przy Zakł. Przemysłu Odzieżowego (Sterlinga 26).

— Od dłuższego czasu — mówi nam tokarz Alfons Raflewski — robotnicy wielokrotnie zwracali uwagę na prowizoryczne, nie zabezpieczone oświetlenie przy maszynach. Zwracali się do dyrekcji — bez skutku, do ref. BHP — bez skutku, do rady zakładowej — bez skutku... Woda, oliwa, smary — a przy tym kabel nie zabezpieczony!

Dnia 21 bm., ob. Raflewski uległ podczas pracy porażeniu prądem. Na szczęście, sprawa nie skończyła się tragicznie.

Oto żywa ilustracja, jak niektórzy beztrosko traktują sygnalizowane przez załogę niedociągnięcia, jak bagatelizują sprawę bezpieczeństwa pracy, co nieuchronnie prowadzi do możliwości powstawania wypadków.

Porażonemu prądem założono w zakładach prowizoryczny opatrunek. Chirurg miał go zbadać dopiero po kilku godzinach. To jeszcze jeden przejaw beztroski. Nikt nie pomyślał o Poliklinice i istniejącej tam Przychodni Chirurgicznej, gdzie na interwencję redakcji ob. Raflewskiego bezzwłocznie przyjęto. (p)

98)

Rozmyślając o tym, Kim odczuł nagle silną potrzebę porozmawiania ze Starcem. Musiał go zapytać, jak towarzysze zamierzają przeprowadzić akcję uwolnienia więźniów, a wśród nich Janany? W jakim terminie ta akcja jest przewidziana? Pytania cisnęły mu się na usta, lecz krępował się postawić je wprost i milczał.

— Możesz już się położyć — rzekł w pewnym momencie Gia Vir, odrywając na chwilę wzrok od papierów — ja mam jeszcze robotę.

— Dobrze — zgodził się Kim i podszedł do posłania. Leżąc już zapalił papierosa, po czym zamknął oczy i usiłował zasnąć. Nie udawało mu się to wcale. Gorączkowe myśli goniły jedna drugą i w zmęczonym mózgu pojawiały się coraz to nowe, straszliwe widziadła.

Minęło może z pół godziny, gdy zapukano do drzwi. Wszedł jakiś młody człowiek i usiadł przy stole naprzeciw Starca. Mówili obaj przyciszonymi głosami, aby nie przeszkadzać śpiącemu. Kim starał się nie słuchać treści ich rozmowy, lecz nie bardzo mu się to udawało. Wywnioskował, że młodzieniec dowodził jedną z grup wypadowych w mieście.

Nieznajomy opowiadał właśnie, że tego wieczora specjalnie wiele patroli rozstawiono na ulicach. Starzec wspomniał o krążącej pogłosce, że do Seulu ma przybyć incognito Mac Arthur, lecz podobno pogłoska ta nie została jeszcze sprawdzona. Potem rozmawiali o innych jeszcze sprawach, lecz Kim starał się już nie słuchać.

Kiedy młody człowiek wyszedł, znów przyszło do mieszkania dwóch towarzyszy w średnim wieku. Ci jednak zabawili kilka tylko minut.

Kim zapadał już w półsen, gdy ktoś znów zapukał do drzwi. Tym razem zjawił się towarzysz, którego Kim już kiedyś poznał. Nie mógł sobie w pierwszej chwili uzmysłowić, gdzie go widział. Po chwili przypomniał sobie. Był to jeden z partyzantów, którzy brali udział owej nocy w akcji na świątynię Buddy. Zamknął oczy i teraz już naprawdę postanowił zasnąć, lecz Starzec i jego gość mówili ze sobą zupełnie głośno.

— Należałoby wziąć się do tego jak najszybciej — dowodził nowoprzybyły — bo jeśli przeniosą się do innej willi, przepadnie cała nasza robota!

— Czy sprawdziliście dokładnie uzyskane informacje? — dopytywał się Starzec.

Przybyły potwierdził.

— Oczywiście — dodał — nie będzie to akcja łatwa, lecz musimy zaryzykować. Znajdują się tam najlepsi z naszych towarzyszy.

— To wiem — rzekł Starzec.

— Dziewczyna także została przeniesiona do willi — informował dalej przybyły.

— Kiedy?

— Dziś wieczorem.

— Ilu więźniów znajduje się tam ogółem?

— Sześćdziesiąt siedem osób, w tej liczbie osiem kobiet.

Kim uczuł silne bicie serca, otworzył oczy i napotkał spojrzenie Starca.

— Obudziliśmy cię?

— Nie — odrzekł mechanicznie i zamknął znów powieki.

Obaj rozmawiali dalej. Przybyły spokojnie i rzeczowo wykładał Starcowi ustalony plan działania. Dla niego była to jedna z wielu akcji, tylko może bardziej ryzykowna niż inne.

Ze słów towarzysza Kim wywnioskował, że przygotowania do niej były prowadzone już od dawna z wielką starannością.

Przypomniał sobie, że tej nocy, kiedy szykowali się do walki w świątyni, powiedział mu Starzec, że w akcji tej wezmą udział najlepsi partyzanci w mieście. Przybyły był właśnie jednym z nich.

— Liczymy przede wszystkim na zaskoczenie — mówił właśnie.

— Pamiętajcie, że będziecie mieli do czynienia nie ze zwyczajnymi policjantami południowo - koreańskimi — przypominał Gia Vir.

Towarzysz zaśmiał się. Wiedział o tym aż nadto dobrze.

Kim zastanawiał się, czy nie powinien wstać i wziąć udziału w rozmowie, ale poniechał tej myśli. Zresztą nie powiedziano już nic więcej na temat projektowanego napadu na willę Kir Sena i uwolnienia uwięzionych tam patriotów.

Przybysz wyszedł. Gia Vir kręcił się jeszcze czas jakiś w milczeniu po izbie. Jadł kolację z rondelka, starając się zachowywać jak najciszej. Potem zgasił lampę.

— Dobranoc — wyszeptał Kim.

— Jeszcze nie śpisz? — zapytał Starzec, udając zdziwienie.

(C. d. n.)

Przyczyny złej pracy

Analiza popełnionych błędów

pomoże załogom budowlanym w wykonaniu i przekroczeniu tegorocznych planów

Nasz przemysł rozwija się coraz potężniej. Trzeba mu dostarczyć nowych budynków fabrycznych, a rosnącym rzeszom robotników — nowych mieszkań. Stąd też przed budownictwem spiętrzyły się ogromne zadania, z których musi się ono wywiązać bezwarunkowo.

Na co należy zwrócić uwagę, jakie obrać drogi, w jaki sposób zmobilizować wszystkie siły, aby zadania trzeciego roku Planu 6-letniego wykonać przedterminowo? — Oto zagadnienia, które postawiono na ostatniej naradzie roboczej, zorganizowanej przez Związek Zawodowy Pracowników Budownictwa.

Jak wynikało z referatu przewodniczącego Związku, ob. Jakubowskiego, zagadnieniami tymi nie żyją jeszcze wszystkie ogniwa naszego budownictwa. Jest to wynikiem przede wszystkim zbyt rzadko zwoływanych narad wytwórczych na budowach.

Wskutek tego nie wszystkie jeszcze załogi znają swe obowiązki. Nie znając zaś zadań, nie mogą szukać dróg do ich wykonania i przekroczenia. Załoga budowy nr 2 w Skierniewicach np. nic nie wiedziała o planowanym terminie zakończenia robót. Jeszcze gorzej w Piotrkowie, gdzie w ramach zobowiązań listopadowych postanowiono zakończyć budowę do 10 grudnia ub. r., a w rzeczywistości trzeba było 4-krotnie termin przedłużać, aby wreszcie 31 stycznia br. budynek był gotowy.

Dyrekcje przedsiębiorstw budowlanych nie mogą więc w żadnym wypadku ograniczać się do pracy administracyjnej, lecz przede wszystkim szukać bezpośredniego kontaktu z załogami, doprowadzać plany robót do każdego murarza, betoniarza czy cieśli.

W wielu wypadkach plany wykonywano by szybciej i lepiej, gdyby nadzór budowlany rozwinął należytą działalność. Brak właściwej pracy z jego strony demobilizuje kierownictwa budów, które poważnie zaniedbują kontrolę techniczną prowadzonych robót, gospodarkę materiałową itp.

Wiele kłopotów sprawia także nieterminowa dokumentacja techniczna. Jak wielką jest ona bolączką, świadczy fakt, iż w dyskusji poruszał ją niemal każdy z 24 mówców.

I słusznie. Od dokumentacji wszystko zależy — i ustalanie harmonogramów i ich przekraczanie. Wprawdzie ostatnio zaszła pod tym względem pewna poprawa, jednakże daleko jeszcze do stanu zadowalającego. Tacy inwestorzy jak Textilimport, ZPJ im. Wróblewskiego, ZPDz im. Głażewskiego i in. zupełnie nie doceniają znaczenia terminowego nadsyłania dokumentacji.

A jak to odbija się w praktyce, mówi przykład zarządu budowlanego nr 9 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, któremu brak około 200 (słownie: dwustu!) dokumentacji na instalacje wprost uniemożliwia wykonanie. Te błędy trzeba bezwarunkowo usunąć.

Trzeba dołożyć wszystkich sił, aby plany wykonać. Zgodnie z zapadłymi na naradzie postanowieniami, należy przede wszystkim spowodować, aby od 1 czerwca każda brygada, grupa czy zespół pracowały według operatywnych harmonogramów. Harmonogramy te i plany odcinkowe obowiązany jest sporządzić personel inżynieryjno-techniczny. I wreszcie — częściej organizować narady produkcyjne. Ich wyniki na pewno pomogą łódzkiemu budownictwu w przedterminowym wykonaniu zadań trzeciego roku Planu.

Serdeczne pożegnanie min. Minora

Nowym gospodarzem miasta

jest wypróbowany w bojach syn klasy robotniczej

Praca wychowawcza wśród młodzieży tematem obrad wczorajszej sesji

Wiele serdecznych, pełnych wdzięczności i szacunku słów padło wczoraj z trybuny. Kierowano je pod adresem dotychczasowego gospodarza naszego miasta, ob. Mariana Minora, ustępującego ze stanowiska przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi.

Tak, jak go żegnała Wanda Gościmińska, żegnałby go z pewnością każdy robotnik łódzki. Każdy mógł bowiem dojrzeć, ile energii, ile osobistego udziału Mariana Minora tkwi w poczynaniach, które służyły dobru łódzkiej klasy robotniczej — w budowie nowych domów, nowych szpitali, urządzeń komunalnych itp. Każdy robotnik jest mu za to głęboko wdzięczny.

— Z prawdziwym żalem żegnam się z Łodzią — mówił serdecznie wzruszony minister Minor. — Chcę jej mieszkańcom, ich przedstawicielom w Radzie, złożyć gorące podziękowanie za zaufanie, za uczące słowa krytyki, które pozwoliły unikać błędów, za pomoc przy pracy na tym niezwykle trudnym odcinku...

Dziękuję za wszystko masom pracującym Łodzi, które dążą nieugięcie do ustanowienia ustroju sprawiedliwości społecznej, budują lepsze jutro, stoją niezłomnie z całą klasą robotniczą w szeregach walczących o pokój, demokrację, o socjalizm!...

Oklaskom długo nie było końca.

Nowym przewodniczącym Prezydium Rady Narodowej został ob. Ryszard Olasek, wypróbowany syn klasy robotniczej, związany z nią pochodzeniem społecznym, pracą i walką pod jej sztandarami.

— Ten zaszczytny wybór zobowiązuje mnie do wydania z siebie wszystkich sił dla mas pracujących Łodzi — mówił ob. Olasek. — Okazanego mi zaufania postaram się nie zawieść, mając na uwadze te wszystkie zagadnienia, które nieustannie poprawiają byt klasy robotniczej naszego miasta...

Dalszym punktem obrad wczorajszej sesji Rady Narodowej, w której uczestniczyli także inż. Tołwiński, generalny dyrektor II zespołu Prezydium Rady Ministrów oraz nowozaprzysiężony członek Rady Narodowej — I sekretarz KŁ PZPR ob. Ptasiński, był referat członka Prezydium RN, ob. Gerleckiej na temat zadań wychowawczych wśród młodzieży.

Zagadnienie w obecnej chwili niezmiernej wagi. Mimo bowiem wielu niewątpliwych osiągnięć, jakie młodzież łódzka ma poza sobą w pracy szkolnej i produkcyjnej, pewna jej część daje się jeszcze zwabić na lep szkodliwej działalności wroga klasowego.

Wróg ten używa wszelkich sposobów, by wywalczyć dla siebie duszę naszej młodzieży. Pcha ją w otchłań rozpusty, chuligaństwa, nadużywania alkoholu.

Tej działalności musimy się wszyscy przeciwstawić, musi się przed nią bronić sama młodzież. Stąd tak wielkie znaczenie wychowania pozaszkolnego poprzez świetlicę, zajęcia pozalekcyjne, kulturalne rozrywki.

Działalnością tą objęto już ogromną część łódzkiej młodzieży. W mieście istnieje 76 świetlic dziecięcych wychowawczo - opiekuńczych, 445 tzw. „kół zainteresowań" różnego typu, skupiających 11.385 dziewcząt i chłopców, istnieją 32 pracownie MDK obliczone na 5.000 miejsc, ogródki jordanowskie dla 850 dzieci, place zabaw dla 2.000 dzieci i Dom Harcerza dla 1.000 dzieci.

Stosowane dotąd formy pracy pozaszkolnej nie mogą jednak w pełni zadowolić. Dużo w niej jeszcze braków. Za mało jeszcze było wycieczek do muzeów, za mało pożytecznych gier i zabaw, czy wreszcie bezpośrednich spotkań z przodownikami pracy, naukowcami, literatami.

Trzeba jednak przyznać, nie zawsze z winy tych, którzy pracę pozaszkolną organizują. Radny Graczyk rzucił w swym koreferacie bardzo znamienny przykład. Otóż w jednej ze szkół tylko dlatego nie doszło do spotkania młodzieży z literatem, że szkoła nie mogła sobie pozwolić na zapłacenie mu „kosztów pobytu" (?) wśród dzieci. Koszty te wynosiły 150 złotych za godzinę...

Omówione w referacie i koreferacie zagadnienia wywołały ożywioną dyskusję, w czasie której radni wskazywali na braki w organizacji zajęć pozaszkolnych i na środki, prowadzące do poprawy.

Rada postanowiła przeto m. in. zwrócić uwagę odpowiednich czynników na prace zespołowe młodzieży, na urozmaicenie zajęć pozaszkolnych, organizowanie spotkań z ludźmi nauki, sztuki i techniki, na pracę wychowawczą w świetlicy, pracowni oraz na inne tym podobne zagadnienia. (se)

NASI czytelnicy PISZĄ

A śruby zżera rdza...

Walczymy z marnotrawstwem materiałów budowlanych. A jednocześnie jako murarz obserwuję, jak z powodu niedbalstwa i braku nadzoru materiały marnieją.

Weźmy Zakłady Sprzętu Transportowego na Radogoszczu przy Liściastej 17. Otrzymuje się tam cement do pracy skamieniały, gdyż worki leżą w sali fabrycznej na betonie zamiast na deskach. Poniewiera się tam chyba tona śrub rozmaitych długości i grubości, które są tak potrzebne przy pracach stolarskich. Zżera je rdza. Leżą też deski nie zabezpieczone przed wilgocią i deszczem.

Czy tak powinna wyglądać troska o materiały i walka z marnotrawstwem?

Twój stały Czytelnik
(nazwisko i adres znane redakcji).

Na wspólnej naradzie

literaci i robotnicy

mówili o współczesnej powieści polskiej

Literaci łódzcy, zrzeszeni w sekcji prozy miejscowego oddziału ZLP, zorganizowali spotkanie z przodownikami pracy i racjonalizatorami zakładów przemysłowych Łodzi i woj. łódzkiego. Spotkanie poświęcone było dyskusji nad współczesną powieścią polską o tematyce produkcyjnej.

Dyskusja przyniosła wiele ciekawych wypowiedzi.

— Wciąż jeszcze zbyt dalecy jesteście od spraw życia codziennego robotnika — mówili włókniarze i odzieżowcy łódzcy — a przecież zadaniem waszym jest wierne przedstawienie życia tych, którzy przyczyniają się do powstawania w Polsce rzeczy wielkich. Piszcie nie tylko o naszej pracy. Pokażcie nas w samokształceniu, w godziwej zabawie i rozrywce, w życiu domowym.

— Nasi pisarze współcześni—zwrócił uwagę ob. Miłosławski z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Róży Luksemburg — przedstawiają często mającą miejsce na terenie zakładów przemysłowych walkę klasową, posługując się przy tym metodą uproszczoną, nieco naiwną. Przy stałym, ścisłym kontakcie z robotnikami pisarze będą mogli poznać bardziej skomplikowaną broń, jakiej używa nieraz wróg klasowy.

— Niech literaci zainteresują się w większym niż dotychczas stopniu pracą robotnicy polskiej — zwróciła się do pisarzy ob. Romanowska z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka".

Zamykając naradę, wiceprzewodniczący Oddziału Łódzkiego ZLP Jan Koprowski określił jej wyniki jako bardzo dodatnie i pożyteczne dla pisarzy. (v)

OBRAZKI z miasta

Swoisty „Rekord"

Pewien miłośnik sztuki filmowej, mieszkaniec śródmieścia Łodzi, wybrał się do kina „Rekord".

W poczekalni były pustki. Uradował się nasz kinoman. Chociaż raz może wejść do kina bez trudu i tłoku. Kupił bilet i udał się na salę.

Ale, co to? Czyżby się pomylił? Czyżby zamiast do kina trafił do resztek jakichś ruin? Odrapane ściany, brud, smugi zacieków od deszczu, a jedyną ozdobą — pas wapna, którym niedbale „zamalowano" starsze widać defekty. Poza tym głucho i pusto. Kilka osób rozgląda się po rzędach mało zachęcających krzeseł. W powietrzu zapach stęchlizny.

— Przepraszam. Czy to na pewno sala kina „Rekord"? — spytał mieszkaniec śródmieścia biletera.

— Naturalnie, przecież widzi pan krzesła i ekran. Kino!

— Winszuję. Nic dziwnego, że macie takie pustki. Przecież to „Rekord" niechlujstwa!

(Na podstawie listu Czytelnika Z.)

Zakończyły się ogólnołódzkie eliminacje zespołów szkolnych

Wczoraj zakończyły się dwudniowe eliminacje zespołów artystycznych z łódzkich szkół podstawowych. Brało w nich udział około 50 najlepszych zespołów - zwycięzców eliminacji dzielnicowych.

Wiele oklasków zebrał chór szkoły nr 102, który wystąpił z piosenkami ludowymi. Na wyróżnienie zasługuje również zespół taneczny szkoły nr 162. Przygotował on kompozycję sceniczną „Pokój zwycięży wojnę".

Oficjalne wyniki eliminacji ogłoszone zostaną za kilka dni. (u)

Kronika dnia

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Łodzi organizuje dnia 1 czerwca wycieczkę rowerami i pociągiem do Nieborowa koło Łowicza.

Koszt wycieczki pociągiem wynosi 15 złotych. Dokładnych informacji udziela i zapisy przyjmuje PTTK w Łodzi, ul. Piotrkowska 70.

* * *

W dniach 29 — 31 maja odbędzie się w Łodzi XV ogólnopolski zjazd radiologów. Uczestnicy zjazdu obradować będą w MDK przy ul. Moniuszki 4a.

* * *

Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr. J. Chałasiński, wygłosi dnia 30 maja odczyt pt. „Konferencja Gospodarcza w Moskwie".

Odczyt odbędzie się w sali teatralnej ORZZ przy ul. Traugutta 18, o godz. 18.

Detaliczna

sprzedaż lodu usunie kłopoty wielu łodzianek

Chociaż wciąż jeszcze padają deszcze, kwitnące kwiaty i zielone drzewa przypominają nam, że lato mamy już za pasem.

A w czasie ciepłych dni szybciej niż zwykle psują się różne artykuły spożywcze. Dyrekcja PSS-Wschód postanowiła więc otworzyć już niedługo specjalny sklep, który będzie zajmował się sprzedażą lodu.

Idealnie czysty sztuczny lód, sprzedawany w cenie 15 gr za kilogram, usunie kłopoty wielu łodzianek, związane z przechowywaniem artykułów spożywczych.

Chłodnia łódzka zaopatruje w lód także zakłady pracy, szczególnie chemiczne, jedwabniczo-galanteryjne oraz apteki i szpitale. Sprzedaż hurtowa lodu odbywa się bezpośrednio w chłodni przy ul. Armii Czerwonej 28b. (u)

Potrawy z dorsza, wyroby cukiernicze i jarskie dania na wystawach-probierniach

Czy wiecie Czytelnicy, że z dorsza można zrobić ponad dwadzieścia różnego rodzaju potraw? W początkach czerwca przekonamy się o tym na wystawie - probierni, którą organizują ŁZG w remontowanym obecnie lokalu przy ul. Piotrkowskiej 79.

W tym samym lokalu ŁZG otworzą podobną wystawę potraw jarskich. Będziemy tu mogli na miejscu zjeść smaczny obiad złożony wyłącznie z dań jarskich, których dotychczas nasze restauracje nie produkują niestety w pełnym asortymencie.

O osiągnięciach łódzkiego cukiernictwa uspołecznionego dowiemy się w kawiarni „Łodzianka" — gdzie urządzony zostanie pokaz wyrobów cukierniczych. (u)

Kto znał tych zbrodniarzy?

Prokurator m. Łodzi prowadzi śledztwo przeciwko Karlowi Lietze i Friedrichowi D'heil, kierownikom policji kryminalnej w Łodzi w okresie okupacji, podejrzanym o zbrodnie i znęcanie się nad obywatelami polskimi.

Wszystkie osoby, które posiadają wiadomości lub dokumenty zbrodni popełnionych przez Lietze i D'heila proszone są o zgłoszenie się w Prokuraturze m. Łodzi, Piotrkowska Nr. 151, pokój 16, w sprawie Nr II S. 34-52 lub podanie swego adresu na piśmie.

WACEK: — Jak się zapatrujesz na taki projekt? Zasadzimy kwiatki i trawę przed naszym domem...
WICEK: — Doskonale! Przekopiemy zaraz ziemię i kupimy nasiona!

WICEK: — Zupełnie inaczej będzie wyglądał nasz dom...
WACEK: — A poza tym trochę pracy na świeżym powietrzu dobrze nam zrobi na zdrowie...

WICEK: — Panie Szabruś, postanowiliśmy zazielenić skwerek przed domem...
SZABERSKI: — Nie mam nic przeciwko temu...
WACEK: — Ale niech pan nam pomoże, to dobrze robi na zdrowie!

SZABERSKI: — Nie ma głupich. Niech oni kopią przed domem, a ja zazielenię sobie mieszkanie. I nikt nie powie, że nie używam ruchu. Przekopię ziemię w doniczce!

(Dalszy ciąg jutro).

Na boiskach zagranicznych

Anglia — Austria 3:2

W międzypaństwowym meczu piłkarskim, rozegranym w Wiedniu wobec 65 tys. widzów, Anglia pokonała Austrię 3:2 (2:2).

Tydzień temu Anglia zremisowała we Florencji z Włochami 1:1.

W Kopenhadze Szkocja wygrała z Danią 2:1 (0:0).

Vasas (Węgry) przybywa do Polski

W czerwcu bawić będzie w Polsce węgierska drużyna piłkarska Vasas, która rozegra szereg spotkań w różnych miastach.

Na razie w rachubę wchodzą mecze w Warszawie, Krakowie, Chorzowie i Wrocławiu. A może by tak pomyśla no i o Łodzi?

Rekord Polski ustanowił w dysku junior Piątkowski

Utalentowany miotacz Włókniarza (Konstantynów) Piątkowski ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem wynikiem 54,02 m.

Wyścigi na „Excelsiorach"

Żużlowcy rozpoczynają sezon

Na torze łódzkim rozgorzeje w niedzielę walka między kierowcami Ogniwa i Stali

Huk motorów motocyklowych, który w niedzielę rozlegnie się z toru na Placu 9 Maja oznajmi łodzianom rozpoczęcie sezonu żużlowego. Już dzisiaj liczni zwolennicy wyścigów żużlowych ostrzą sobie apetyt na widowisko przygotowywane przez łódzkie Ogniwo, zwykle dostarczające widowni tyle emocji i wrażeń.

Wyścigi niedzielne zapoczątkują serię tego rodzaju imprez, a zapowiadają się tym ciekawiej, że pierwszy raz ujrzymy nieznanych sobie żużlowców centralnej sekcji motocyklowej ZS Stal.

Łódzki tor żużlowy od dłuższego czasu stał bezczynnie, nie można więc było pomyśleć o zorganizowaniu poważniejszych zawodów bez należytego przygotowania go na przyjęcie centralnej sekcji żużlowej Ogniwa, przeniesionej ostatnio z Bytomia do Łodzi. Należało przede wszystkim zatroszczyć się o pomieszczenie dla maszyn, zorganizować warsztat reperacyjny dla „Excelsiorów", które lubią być kapryśne, wreszcie poprawić nie tylko nawierzchnię samego toru wyścigowego, lecz i trybuny dla wygody publiczności. Wszystkie te prace podjęte w porozumieniu z GWKS są w pełnym toku i mają być do niedzieli zakończone.

Żużlowcy Ogniwa przebywali ostatnio na obozie żużlowej kadry narodowej w Muchowcu pod Katowicami, szkoląc się w trudnej sztuce jazdy na żużlu. Wśród nich jest i mistrz Polski Szwendrowski, który wystąpi w Łodzi. Poza tym Ogniwo łódzkie stale przeprowadzało szkolenie zawodników, wychowując młode kadry żużlowców, nie ulega więc wątpliwości, że do niedzielnego spotkania ze Stalą przystąpi należycie przygotowane.

Motorzyści Stali dadzą się w niedzielę pierwszy raz poznać Łodzi. Nazwiska tych zawodników nie są tak popularne jak sekcji centralnych innych zrzeszeń, wiemy jednak, że ci młodzi żużlowcy odznaczają się brawurową jazdą. To wystarcza, ażeby nabrać przekonania, iż walka ich z motorzystami Ogniwa będzie miała zacięty charakter.

O stronę organizacyjną niedzielnych wyścigów możemy być spokojni. Ogniwo znane jest z tego, że dokłada wszelkich starań, dążąc do jak najsprawniejszego spełnienia trudnych obowiązków organizatora i gospodarza. Na pewno więc i tym razem nie zawiedzie łódzkich zwolenników sportu żużlowego.

Kadrę piłkarską powołano w Łodzi Dziś pierwszy trening

Z inicjatywy sekcji piłkarskiej ŁKKF zostaje powołana łódzka kadra piłkarska. Ma to na celu podniesienie poziomu łódzkiej piłki nożnej i przygotowanie reprezentacji Łodzi do meczów międzymiastowych, projektowanych w bież. sezonie.

Na razie do kadry wyznaczono 40 bardziej uzdolnionych zawodników z poszczególnych kół sportowych. Z liczby tej zostaną stworzone dwa zespoły, którym wpajane będą przede wszystkim zasady taktyki gry. Pierwszy trening kadrowiczów odbędzie się w dniu dzisiejszym na stadionie przy ul. Kilińskiego 188, o godz. 17.

Dzień Dziecka

Wyścigi najmłodszych na rowerkach i hulajnogach

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Dziecka, Zarząd Łódzki ZMP wspólnie z Sekcją Kolarstwa Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej urządza wyścigi dla naszych milusińskich na hulajnogach, rowerach trójkołowych i dwukołowych.

Impreza ta odbędzie się w dniu 1 czerwca br. (niedziela) w Al. Kościuszki na odcinku od ul. Zamenhofa do ul. Mickiewicza (dawn. Bandurskiego). Program zawodów przewiduje: hulajnogi — chłopcy do lat 6 dystans 50 metrów, od 6—8 lat 100 metrów; dziewczynki ten sam podział wieku i dystansów. Rowery trójkołowe — chłopcy do 6 lat dystans 100 metrów, od 6—8 lat 150 metrów, dziewczynki — podział ten sam. Rowery dwukołowe — chłopcy do lat 6 dystans 150 metrów, od 6—10 lat 200 metrów, od 10—12 lat 500 metrów.

Zwycięzcy w konkurencjach chłopców i dziewcząt otrzymają nagrody w postaci słodyczy i książek. Zapisy przyjmowane będą w dniu zawodów na miejscu, tj. przy zbiegu ulic Zamenhofa i Al. Kościuszki już od godz. 8 rano, natomiast pierwszy start nastąpi o godz. 10.

A więc, drodzy rodzice i opiekunowie, pamiętajcie o tak ważnej imprezie sportowej dla swych pociech i stawcie się licznie na starcie ze swymi synkami i córeczkami.

Znany bokser Kruża (kadra) zdobył tytuł mistrza Polski wagi piórkowej. Na liście pokonanych przez niego przeciwników znalazł się Janicki. Oto fragment walki tych pięściarzy. Kruża (z prawej strony) atakuje.

CAF — fot. St. Wdowiński

Start w Lipsku!

Sportowcy polscy w NRD

W skład ekipy wchodzą pływacy, lekkoatleci i gimnastycy

W poniedziałek 26 bm. w godzinach wieczornych odjechała z Dworca Głównego w Warszawie do Lipska ekipa sportowców polskich, którzy wezmą udział w zawodach organizowanych z okazji IV Parlamentu FDJ.

W skład ekipy wchodzą:

Pływacy — Gremlowski, Tołkaczewski, Jera, Stelmaszyk, Lewicki, Procel, Cichoński, skoczkowie — Chrząszczówna i Rękas, pływaczki — Mrozówna, Milnikiel i Gellnerówna, waterpoliści — Zelman, Minartowicz, Jaworski, Dutkowski, Zguda. Kierownikiem pływaków i waterpolistów jest Bogajewski oraz Konarski, trenerami — Wieliński i Czuperski.

Gimnastycy: Gaca, Lesiński, Sobala, Świętek, Gawron, Jokiel, Solarz, Kucjasz, Rakoczy, Swierzy, Chożonek, Krupianka, Łukomska, Kurzanka, Wcisło, Dębicka i Marcińczak. Z gimnastykami wyjechał również trener Radojewski, sędziowie: Dębicki i Rost oraz kierownik Noskiewicz.

Lekkoatleci: Kiszka, Stawczyk, Buhl, Sucheński, Mach, Gralka, Potrzebowski, Lewandowski, Jackiewicz, Kasprzycki, Graj, Krzyszkowiak, Olesiński, Kielas, Łomowski, Krzyżanowski, Masłowski, Grabowski, Weinberg, Ważny, Ilwicka, Szwajkowska, Minnicka, Arndt, Bregulanka. Kierownikiem drużyny lekkoatletów jest Janicki, trenerami: Gąsowski i Morończyk, masażystą — Sporny. Z ekipą wyjechał również doktor Sidorowicz.

Zawody junaków sportowo-strzeleckie w Piotrkowie

W Piotrkowie odbywają się zawody sportowo-strzeleckie organizowane dla junaków przez komendę woj. SP. W pierwszym dniu zawodów odbyły się konkurencje strzeleckie i sportowe powiatów: Łęczyca, Kutno, Łowicz, Sieradz, Rawa Maz. i Łask.

Najlepsze wyniki tego dnia uzyskali junacy i junaczki:

w strzelaniu z K.B. na 100 m na 150 pkt. możliwych junak Ratucha (Sieradz) uzyskał 87 p. W strzelaniu z K.B.K.S. na 50 m na 150 pkt. możliwych junaczka Pernak (Łowicz) uzyskała 97 p.

Rzut granatem Andrzejewski (Kutno) 46.50 m; rzut granatem do celu Łuczak (Kutno) na 9 p. możliwych uzyskał 3 p. Bieg na 60 m Andrzejewski (Kutno) 13.5, a bieg na 60 m Lubomirska 10,2 sek., skok w dal Andrzejewski (Kutno) 5,10 m.

RADIO

CZWARTEK, 29 MAJA 1952 R.

13.30 Dla klasy I i II — „Z piosenką jest nam wesoło". 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 Popularna muzyka symfoniczna. 14.55 Muzyka rozrywkowa. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — „Śpiewamy piosenki". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce współczesnej" (I). 16.20 Program lokalny. 17.15 Korespondencja z zagranicy. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 17.40 Audycja literacka. 19.00 „Dla każdego coś miłego". 18.30 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Instrumenty muzyczne" — aud. sł.-muz. 20.20 Utwory Michała Glinki. 21.30 Pieśni Fr. Schuberta. 21.50 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o świecie" (II). 22.10 Wiązanka melodii operetkowych. 23.00 Koncert symfoniczny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Wschodnia 54, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24 b.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii" — 19
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Zielony Gil" — 19.30
Muzyczny — nieczynny
Pinokio — „Jest drożyna" — 17

KINA

BAJKA — Zakazane piosenki — 18, 20
BAŁTYK — Nędznicy I ser. — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy godz. 17, 18, 19. Lermontow — 20. Program dla najmłodszych — 16.
MŁODA GWARDIA — Szalony lotnik — 16, 18, 20
MUZA — Donieccy górnicy — 18, 20
POLONIA — Festiwal filmów czechosłowackich — Wesoła trójka — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Zwariowane lotnisko — 18, 20
REKORD — Pieśń tajgi — 18, 20
ROBOTNIK — Hrabia Monte Christo I ser. — 17, 19
ROMA — Młodość Chopina — 18, 20.15
SOJUSZ — Grzesznicy bez winy — 19
STYLOWY — Człowiek bez jutra — 18, 20
ŚWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Bez adresu — 16, 18, 20
WISŁA — Pełną parą — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Festiwal filmów czechosłowackich — Wesoła trójka — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Festiwal filmów czechosłowackich — Wesoła trójka — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Wesoły jarmark — 18, 20.

Znów mają powołać ligę

Rosną młode kadry

w tenisie stołowym Łodzi i województwa

Na piątych mistrzostwach Polski w tenisie stołowym w grach podwójnych odbytych w Bielsku najwięcej zawodników i zawodniczek zgłosiły Łódź-miasto i województwo. Mimo tego liczba 28 startujących nie wyczerpała jeszcze wyznaczonego limitu.

Z niewiadomych przyczyn nie wszystkie zrzeszenia zgłosiły wyznaczonych zawodników i zawodniczki. Między innymi zabrakło takich jak: Supeł, Wystop, Wyrzykowski (dwaj ostatni wicemistrzowska para Łodzi), Guzik, a z Tomaszowa Sykówna i inni z Pabianic i Piotrkowa.

W ekipie łódzkiej przeważała młodzież, co jest dobrym objawem rozwoju sportu tenisa stołowego w naszym mieście. Również i WKKF myśli o wychowaniu młodych kadr, które w niedalekim czasie będą już mogły zluzować starych kolegów i koleżanki.

Z łodzian do finału zakwalifikowały się pary: Krzysik — Krygier, Krzysik — Hajnrychówna i Hajnrychówna — Orłowska, pozostali odpadli bądź w przedbojach, bądź też w ćwierćfinałach. Krzysik — Krygier zajęli trzecie miejsce, para mieszana Krzysik — Hajnrychówna zdobyła tytuł wicemistrzów Polski, a kombinowana para łódzko-warszawska Hajnrychówna — Orłowska również zajęła trzecie miejsce.

Poziom mistrzostw był dobry, zwłaszcza wysoki w spotkaniach finałowych. Szkoda tylko, że sala, w której rozgrywano mistrzostwa, była zbyt mała, ale z tym trzeba się było pogodzić, bo Bielsko większej nie posiada.

I jeszcze jedna wiadomość: wznowiona ma być liga tenisa stołowego Na razie nie ustalono, czy w skład jej wejdą reprezentacje miast czy zrzeszeń.

Zdobędziesz zawód zapisując się na kurs kierowców samochodowych

Uwaga roczniki 1932 — 1934! Zapisując się na kursy zawodowych kierowców samochodowych zdobędziesz zawód.

Kursy są bezpłatne!

Bliższych informacji udziela sekretariat Państwowego Ośrodka Szkolenia Motorowego w Łodzi, ul. Przejazd 15, w godz. 8—16, tel. 258-60 Zapisy na pierwszy turnus przyjmowane będą do 31 maja br.

Kolejarz i Gwardia na czele tabel mistrzostw I klasy łódzkiej

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej klasy I na czoło tabeli wysunęły się w grupie I Kolejarz, a w grupie II Gwardia.

Dotychczas każda z drużyn rozegrała po cztery mecze. Doskonały stosunek bramek ma obecnie Kolejarz (35:3). Zawdzięcza on to dwucyfrowym zwycięstwom jakie odniósł w ostatnich meczach.

Najsłabszym zespołem w grupie pierwszej jest bezsprzecznie Ł. F. Zegarów, a w grupie drugiej Koło im. 9 Maja. Oto szczegółowe tabele:

GRUPA I			
1. Kolejarz	4	7	35: 3
2. Cebete	4	6	11: 6
3. Ogniwo	4	5	7: 2
4. Widzew	4	4	13: 5
5. Koło im. Marchlewsk.	4	4	16: 9
6. Koło im. Arm. Ludow.	4	4	17:12
7. Unia	4	2	8:27
8. Ł. F. Zegarów	4	0	3:46
GRUPA II			
1. Gwardia	4	8	18: 3
2. Spójnia	4	6	16: 5
3. Włókniarz	4	5	23: 5
4. Budowlani	4	4	9:14
5. GWKS	4	3	5: 8
6. Łodzianka	4	3	10:19
7. Koło im. Szymańskiego	4	2	5:28
8. Koło im. 9 Maja	4	1	2: 6

Będzie pociecha z nowych sędziów piłkarskich

Kadra łódzkich sędziów piłki nożnej wzrosła o 25 absolwentów ostatnio zakończonego kursu dla kandydatów. Wszyscy zdali egzamin i w najbliższym czasie będą już prowadzili zawody.

Należy zaznaczyć, że nowi sędziowie to w znacznej mierze byli zawodnicy, a z takich na pewno będzie pociecha.

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera-elektryka lub technika (na wysokie napięcie) na stanowisko głównego energetyka, ślusarzy, elektryków, wirówkarzy, farbiarzy, robotników do farbiarni, palaczy i pomocników palaczy zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater, Łódź, ul. Wólczańska 66. Zgłoszenia osobiste przyjmuje wydział personalny. 1333-K

Wykwalifikowanego urzędnika(kę) na stanowisko referenta komórki wynalazczości, palaczy, elektromonterów, ślusarzy kotłowych, ślusarzy remontowych ze znajomością maszyn włókienniczych, ślusarzy narzędziowych, tokarzy, frezerów, kowali i spawaczy zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois, Łódź, ul. Sienkiewicza 82-84. Reflektuje się na siły tylko wykwalifikowane. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 1329-K

Robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Łódź, ul. Piotrkowska 171 (w podwórzu, prawa oficyna). Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. Stawki według siatek płac w budownictwie. 1425-K

Majstra na oddział łączarni (maszyny łączarskie, szewkowe), majstrów na automaty pończosznicze, stopkowe i angielskie, majstrów na maszyny kotonowe, kotoniarzy, stopkarzy na maszyny okrągłe, pończoszników na maszyny 2-cylindrowe tokarza metalowego, sprzątaczki zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. M. Buczka. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna, Łódź, ul. Sienkiewicza 82-84. 1406-K

Murarzy, tynkarzy, zbrojarzy i robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste do działu zatrudnienia, Łódź, ul. Sienkiewicza 28-30. 1407-K

Technika do remontu maszyn (samoprzęśnice wózkowe), majstra na selfaktory, majstra na zgrzeblarki, tkaczy kortowych względnie uczniów, ślusarzy, pomoc ślusarzy, robotników nie wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast zakłady im. Tadka Ajzena w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 102. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. 1284-K

Pracowników do straży przeciwpożarowej i robotników nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych, Łódź, ul. M. Buczka 7-9. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. 1402-K

ZAKŁADY WYTWÓRCZE WYROBÓW BAKELITOWYCH A-13
Łódź, ul. Łomżyńska 8-12
przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 12 do 14 przy ul. Sienkiewicza 161-163. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1445-K

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-27950